



www.wroclaw.pl

Projekt edukacyjny realizowany w cyklu LUDZIE I ZDARZENIA, w ramach zadania Strzelińsko- Wrocławskiego Oddziału SNaP, wspieranego przez Gminę Wrocław: *Edukacja regionalna dzieci i młodzieży. POZNAJ SWÓJ DOLNY ŚLĄSK.*

Ewa Obara – Grączewska

Temat: Mieszkańcy Oleśnicy – oni byli i są stąd

CELE GŁÓWNE

- **Poznawanie współczesnej i dawnej kultury Dolnego Śląska oraz upowszechnianie tej wiedzy.**
- Uświadomienie młodzieży wartości kultury regionalnej.
- Wzmacnianie więzi z regionem.
- Kształtowanie i rozwijanie poczucia tożsamości regionalnej.
- Zorganizowanie młodzieży wolnego czasu.
- Umożliwienie rozwoju zainteresowań i uzdolnień.
- Rozwijanie umiejętności poszukiwania i przetwarzania informacji.
- Rozwijanie umiejętności współdziałania w zespole.

CELE SZCZEGÓŁOWE

Uczeń:

- pogłębia wiedzę o zabytkach i historii Oleśnicy,
- zna dawne i współczesne postaci ważne dla miasta;
- potrafi zbierać materiały, przeprowadzić rozmowę;
- potrafi napisać tekst w określonej formie;
- umie zaprezentować efekty badań, wyciągać wnioski;
- rozwija zainteresowania historią i historią sztuki oraz językiem polskim;
- dostrzega analogie w postawach postaci z różnych czasów i wartościach ukrytych w malarstwie, architekturze, wspomnieniach;
- prowadzi (w grupie lub indywidualnie) dziennik, pokazujący istotne momenty podczas realizacji projektu.

SCENARIUSZ DZIAŁAŃ I OPIS REALIZACJI

FAZA PRZYGOTOWAWCZA

Przygotowanie do tworzenia zadań: konsultacje z uczniami i planowanie, jaki zakres badań ich interesuje. Uczniowie przedstawiają swoje pomysły. Określają, z kim będą rozmawiali, jak będą zdobywali informacje (dyrektor biblioteki, proboszcz, przewodnik, urząd miasta, sondy).

Konsultacje odbywają się po lekcjach – naocznie lub drogą elektroniczną.

PRACA NAD PROJEKTEM

Etap 1. Uczniowie pracują nad planem – tworzą zarys działań.

Uczniowie wykorzystali kontakty nawiązane w pierwszej części projektu. Stworzyli cztery grupy – dobierali się samodzielnie i według zainteresowań. Grupy najpierw planowały wrócić do znanych im już Podiebradów, Wirtembergów, potem dopiero zdecydowały się szukać bohaterów prezentacji również wśród współczesnych mieszkańców Oleśnicy. Co dwa tygodnie przedstawiali swoje koncepcje na sposoby ujęcia bohaterów (forma, treść).

Etap 2. Podjęcie się zadań.

Do 1 kwietnia uczniowie musieli zdecydować się, czym zajmie się ich grupa. Oto sformułowane przez nich cele i sposoby realizacji:

GRUPA I

Skład grupy- Anita Mieczkowska, Magda Strychuniec, Małgorzata Sowa.

BOHATER - Andrzej Szachnowski; przedstawienie postaci (opis, charakterystyka)- prezentacja Power Point; wywiad; przedstawienie osiągnięć p. Szachnowskiego

Działania związane z projektem: wyjazd do Oleśnicy (tu: wywiad z p. Szachnowskim, rozmowa z jego współpracownikami pozwalająca go scharakteryzować (jaki jest na co dzień w pracy), dotarcie do jego książki; opracowanie zebranego materiału.

GRUPA II

Skład grupy - Agata Kołodziejka, Izabela Zygmianiak, Tomasz Lisiecki, Marek Majewski.

BOHATEROWIE - Wirtembergowie w Oleśnicy.

Działania związane z projektem: wizyta w Ossolineum (przed 2 kwietnia); odwiedziny Oleśnicy; wywiad z p. Piechówką (nagranie); zebranie informacji i uporządkowanie; zrobienie fotografii do prezentacji PP.

Założenia- przedstawienie biografii i charakterystyki wybranych Wirtembergów, którzy zostali pochowani w Bazylice Oleśnickiej, oraz ich wpływu na losy Oleśnicy i zestawienie z pasjami W. Piechówki.

GRUPA III

Skład grupy - Maksymilian Wach, Daniel Litwiński (później dołączyli -Bartosz Jabłonowski, Łukasz Centkowski).

Temat- Antoni Cieszyński - ojciec polskiej stomatologii.

Forma - film dokumentalny *Ktokolwiek wie, ktokolwiek zna*.

Plan: wyjazd do Oleśnicy, gdzie kręcony będzie film. Kontakt z pracownikami biblioteki, wybór plenerów do zdjęć.

GRUPA IV

Skład grupy- Magdalena Bronowicka, Małgorzata Bakowicz, Dorota Biszczanik.

BOHATER: Chrystian Ulryk - władca Wirtembergów.

Co zamierzamy?

Pojechać do Oleśnicy, żeby odświeżyć wiadomości na temat Chrystiana Ulryka, jeszcze raz zajrzeć do krypty i do zamku. Następnie dowiedzieć się jak najwięcej o „naszej postaci” (poszukiwania w opracowania historycznych i źródłach materialnych, tzn. co o Ulryku mówią miejsca, w których przebywał, jego dokonania, przedmioty, jakich używał.

Sposób wykonania: prezentacja multimedialna oraz *Opowieść z krypty* i kukła przedstawiająca Ulryka (jak wyglądał wg nas).

Etap 3. Realizacja zadań projektowych

2 kwietnia 2009 - wyjazd do Oleśnicy. Praca w terenie zgodnie z założonymi celami: w Bibliotece Powiatowej i Miejskiej w Oleśnicy; spotkania z redaktorami *Panoramy Oleśnickiej*; bohaterami prezentacji; mieszkańcami Oleśnicy. Uczniowie korzystali z bogatego zbioru działu Wydawnictwa Regionalne, z sal i wyposażenia komputerowego biblioteki.

Ważnym etapem podczas pracy w Oleśnicy były zajęcia w terenie, kiedy grupy zbierały potrzebne dane, robiły dokumentację – fotografie, kręciły sceny do filmu, przeprowadzały wywiady, ankiety. Jeśli któraś grupa nie zdołała skompletować wszystkich materiałów, umawiała się na spotkania ze swoim bohaterem w innych terminach w swoim prywatnym czasie. Materiały (nagrania, zdjęcia) i informacje zdobyte podczas wyjazdu do Oleśnicy stanowią podstawę do tworzenia wstępnych prezentacji. Wstępnych – bo dopiero kolejne dni pracy nad projektem pokazały, że konieczne są uzupełnienia, korekty.

16 kwietnia 2009 – każda grupa pokazuje, w jakim stopniu jest przygotowana do prezentacji. Nauczyciel koryguje pomysły i wskazuje niedociągnięcia (np. konieczne było poprawianie filmu o Antonim Cieszyńskim). Każda z grup weryfikowała swoje pomysły, np. kontakt z konserwatorem sztuki i malarzem spowodował, że uczniowie skupili się nie tylko na ludziach, ale i obiektach ich miłości (malarstwie, książkach, pasjach)

Etap 4. Prezentacja

22 kwietnia 2009 cztery grupy z klasy II h w obecności kolegów z innych klas oraz zaproszonych gości zaprezentowały efekty swoich prac.

Uczniowie z trzech grup korzystali z prezentacji PowerPoint, czwarta nakręciła film o Antonim Cieszyńskim. Młodzież pamiętała, że w prezentacji najistotniejsze jest to, co się mówi, a PowerPoint służy do zilustrowania intencji mówcy. Odpowiednia wizualizacja treści (zdjęcia, rysunki, komiks, film) uczyniła te prezentacje atrakcyjnymi.

Grupa 1. Iza Zygmianiak i Agata Kołodziejka komentowały pokazywane zdjęcia i obrazy i opowiadały o ważnych odkryciach poczynionych przez nie oraz Tomka Lisieckiego i Marka Majewskiego. Młodzież skonstruowała swoje wystąpienie na zasadzie analogii między historycznym księciem Sylwiuszem Nimrodem Wurtembergiem a współczesnym artystą – konserwatorem sztuki Wiesławem Piechówką.

Grupa 2. Anita Mieczkowska, Magda Strychuniec, Małgorzata Sowa na przykładzie opowieści o Andrzeju Szachnowskim pokazały, jak funkcjonuje w życiu człowieka jego „mała ojczyzna”, „mała ojczyzna” jego rodziców (Lwów), gdzie w Europie zostawił swoje serce.

Grupa 3. Daniel Litwiński, Maksymilian Wach, Bartosz Jabłonowski, Łukasz Centkowski tak skomentowali w swoim dzienniku pracę i jej efekty:

Kiedy kilka tygodni temu wpadliśmy na pomysł nakręcenia filmu, wszyscy pukali się w czoło i mówili, że to niemożliwe, tego nie da się zrobić. Jeżeli czegoś nie da się zrobić, potrzebny jest ktoś, kto o tym nie wie - on przyjdzie i to zrobi...

Na początku rzeczywiście był chaos, potem z owej czarnej dziury wyłonił się pomysł, który wydawał się dość karkołomny. Podążając jednak za starą maksymą - „jest ryzyko, jest zabawa” - postanowiliśmy ów pomysł zrealizować. Warto wspomnieć, iż na początku nasza grupa składała się z dwóch osób, w dodatku nie do końca zrównoważonych, co mogło rodzić całkiem uzasadnione obawy naszej wychowawczynie Ewy Obary - Grączewskiej – koordynatora projektu. Jak to jednak bywa, pomysły zwariowane cieszą się ogólnym zainteresowaniem i tak też było tym razem. Do naszej skromnej grupy nieoczekiwanie doszli dwaj koledzy zafascynowani naszą ideą.



Autorzy filmu przed oleśnicką apteką, która niegdyś należała do ojca Antoniego Cieszyńskiego.

Początki okraszone były licznymi niepowodzeniami, które jednak nauczyliśmy się zwalczać. Potem wszystkie obawy wyparowały, a my wielce podekscytowani kręciliśmy kolejne sceny. Tak dzięki heroicznej pracy, pomysłowości, inteligencji, aparycji (tak można by w nieskończoność...) mieliśmy wszystkie materiały potrzebne do złożenia naszego (jak się później okazało) dzieła. Wykorzystując magię Internetu, nasze domowe komputery zamieniliśmy w profesjonalne maszyny do obróbki audio i video. Splitowaliśmy, edytowaliśmy, save'owaliśmy, renderowaliśmy, aż naszym oczom ukazał się w pełni skończony film, którego nie powstydziliby się nawet Steven Spielberg. Podobno, gdy E.T zobaczył nasz film, popłakał się i powiedział, że dzwoni dom. Nasz projekt jest świetnym przykładem na to, iż nie ma rzeczy niemożliwych.



Kolejny trop w wędrówce oleśnickimi szlakami tropem Antoniego Cieszyńskiego...

Grupa 4. Magda Bronowicka, Dorota Biszczanik, Małgorzata Bakowicz – historia Christiana Ulrycha I Wirtemberga.

Zainteresowani zapewne zapytaliby, co nam dała ta praca? Otóż była to dla nas świetna zabawa, wiele dowiedziałyśmy się na temat nie tylko samego księcia, ale również historii Oleśnicy. Dorota Biszczanik, jako przyszła pani polonistka, zajęła się drugą częścią „Opowieści z krypty”- jak sama mówi, praca nad tym była samą przyjemnością. Magdalena Bronowicka, jako przyszła pani architekt, zajęła się stworzeniem postaci Chrystiana Ulryka oraz prezentacjami w Power Poincie. Na samą myśl o tym buzia się jej śmieje. Małgorzata Bakowicz przygotowała tekst, który miałyśmy wypowiedzieć podczas prezentacji. Musimy przyznać, że projekt rozwija nasze umiejętności, doskonalili lub, jak w przypadku Małgorzat, pozwala zdobywać nowe, wcześniej niepojęte.

Etap 5. Ocena

I. Uczniowie bezpośrednio zaangażowani w realizację projektu byli – podobnie jak w pierwszej części realizacji projektu - oceniani za:

- systematyczność w pracy, wyrażającą się w widocznych postępach podczas kolejnych spotkań;
- prowadzenie dzienników pracy (styl wypowiedzi, poczucie humoru, treść); dokumentowanie prac (samodzielnie robione zdjęcia, nagrywanie rozmów, rysunki itp.);
- terminowość w realizowaniu umów z nauczycielką (etapy realizacji każda grupa negocjowała indywidualnie, ale zobowiązywało ją to do żelaznej konsekwencji).

Na podstawie obserwacji indywidualnego wkładu pracy każdego ucznia nauczycielka ocenia tę część jako „wkład pracy”.

- Prezentacja tematu podczas spotkania finałowego; goście, zaproszeni uczniowie oraz poszczególne grupy wylaniają najlepiej zrealizowaną prezentację i najbardziej twórczych uczniów.

II. Pozostali uczniowie klasy pracują jako „dziennikarze”:

- piszą - notatkę, artykuł, felieton, sprawozdanie, artykuł publicystyczny, recenzję;
- oceniają kolegów, wybierają najlepszych mówców.

Wrażenia widzów – bilans zysków:

Ala Kruszyńska: *Poznałam wybitnych oleśniczan, którzy przyczynili się do rozwoju swojego miasta. Różnorodne były formy: prezentacja PP, bajka, film. Ten ostatni podobał mi się najbardziej - koledzy w zabawny sposób przedstawili Antoniego Cieszyńskiego - wybitnego stomatologa i naukowca.*

Natalia Morawska: *Interesujące okazało się porównanie życiorysów i zainteresowań siedemnastowiecznego Sylwiusza Nimroda Wurtemberga i współczesnego Wiesława Piechówki.*

Poczuciem humoru wykazali się chłopcy w swoim filmie. Wprowadzili nas nawet kulisy kręcenia filmu. W filmie wykorzystali archiwalne dokumenty, własne zdjęcia miasta, wypowiedzi uczniów i krótką, profesjonalną prelekcję dra Marcina Sawickiego o Antonim Cieszyńskim.

Monika Madalińska: Ciekawymi i funkcjonalnymi dodatkami były muzyka czy ankieta przeprowadzona wśród mieszkańców Oleśnicy.

☐ PODSUMOWANIE

Praca nad projektem została zamknięta uroczystą prezentacją na forum szkoły z udziałem gości z zewnątrz. Widzowie bardzo pochlebnie ocenili uczniowskie prezentacje.

Uczniowie z przyjemnością realizowali zadania. Podczas prezentacji okazało się, że wyciągnęli wnioski z pierwszej części projektu (*Miejsca i przedmioty*), zrobili postępy również w sposobach prezentowania swoich badań. Cenne jest, że znajdowali analogie między historią Oleśnicy a współcześnie żyjącymi tu ludźmi. Dostrzegli i docenili te postaci, które mają wiedzę o kulturze i historii Dolnego Śląska, które potrafią zarażać swoimi pasjami i tak o nich opowiadać, by zainteresować współczesną młodzież.

Jesienią realizowaliśmy część pierwszą projektu. W sprawozdaniu z tego zdarzenia wymieniłam liczne pozytywne skutki działań edukacyjnych. Ta część projektu tylko mnie utwierdziła w przekonaniu, że warto było podjąć się tego zadania. Pokazała również, jak bardzo uzasadnione jest, by uczniowie właśnie w taki sposób uczyli się samodzielności i zdobywali wiedzę.

ANEKS (wybrane fragmenty, ilustracje)

Grupa 1.



Sylwiusz swe panowanie na ziemiach oleśnickich rozpoczął od nauki języka polskiego i spowodowania wydania słownika polsko-niemieckiego, aby móc porozumieć się z poddanymi. Sylwiusz Nimrod czynił starania, aby społeczeństwo podniosło się z ubóstwa i niedoli. M. in. nadał poddanym prawo do warzenia piwa. Oleśniczanie dobrze wykorzystali ofiarowaną pomoc. Gdy jedni gromadzili i powiększali swój monopol na produkcję piwa, inni sprzedając swe uprawnienia gromadzili pieniądze i inwestowali. W ten sposób w Oleśnicy i okolicznych miejscowościach powstały ok. 2-3 duże przedsiębiorstwa zajmujące się warzeniem piwa, a dokoła miasta rozpościerały się ogromne pola chmielowe. Sylwiusz Nimrod pomógł mieszkańcom w sposób rozważny i mądry, dając im nie rybę, a wędkę, a co za ty idzie, zmuszając do pracy i nauki na rzecz wydzwignięcia się z upadku i pomnożenia majątku

Sylwiusz Nimrod otaczał się uzdolnionymi i inteligentnymi ludźmi oraz dziełami sztuki. Dlatego też sprowadzał do Oleśnicy wspaniałych artystów. Zgubiła go jednak skłonność do uctowania. Książę Sylwiusz w kwietniu 1664 r. zatrzymał się w oleśnickiej Brzezince w nowo zbudowanym pałacu Maurycego Kotulińskiego (potomka polskiej szlachty) i tam zasłabł, prawdopodobnie z przejedzenia. Do chorego przybyła żona i synowie. W wyniku ostrego ataku zmarł w sobotę 26 kwietnia 1664 r., a 8 maja 1664 r. z książęcym ceremoniałem złożono go przy krypcie księżęcej kościoła parafialnego w Oleśnicy, zaś 26 listopada z pompą, z udziałem księcia Krystiana brzeskiego i licznej szlachty tam pochowano.

Elżbieta Maria była szczęśliwa w małżeństwie z Nimrodem. Mieli siedmioro dzieci. Po śmierci męża objęła rządy opiekuńcze w imieniu małoletnich synów.

Dziwne oczy - historia małego obrazu wiszącego na ambonie w bazylice

Jest to niewielki obraz na lipowej desce o wymiarach 52 cm na 37 cm, powstały ok. roku 1648. Obraz trafił do pracowni p. Piechówki w 2000 roku. Był bardzo zniszczony, z popękaną odchodzącą farbą. Po analizie promieniami UV okazało się, że kryje dwie warstwy. Po ostrożnym zdjęciu pierwszej warstwy farby oczom konserwatora ukazał się bladoróżowy kolor. *To pewnie księżyc, a po drugiej stronie będzie słońce, tak charakterystyczny symbol śmierci Chrystusa* - pomyślał, lecz jakie było jego zdziwienie, gdy po odkryciu kolejnego fragmentu spojrzało na niego wśród chmurnego nieba... ludzkie OKO. Teraz już było wiadomo... nie było to zwykłe przemalowanie, lecz zamalowanie ważnej i kluczowej postaci zmieniającej znaczenie obrazu. Zasada kompozycji obrazu podpowiadała panu Wiesławowi, że z drugiej strony musi być ukryta druga postać. Zaczął szukać w zabudowaniach po prawej stronie i jakież było jego kolejne zaskoczenie, gdy spośród budynków spojrzały na niego ciepłe oczy niewiasty... Chcąc poznać, co kryje cały obraz, konserwator pognął do kolegi pracującego w szpitalu, prosić go o zdjęcia rentgenowskie obrazu. Zdjęcie promieniami X ujawniło dwie kłęczące pod krzyżem postacie, a obok nich ich herby rodowe. Po wykonaniu badań laboratoryjnych okazało się, że zamalowania podjął się ten sam malarz, który namalował pierwotną kompozycję. Nasuwało się pytanie, co to byli za ludzie i czemu kazano ich zamalować? Otóż owe postacie to Erazm Kolberg wraz z ukochaną małżonką Martą. Jednak dlaczego kazano zamalować? Nie wiadomo, to już na zawsze zostanie tajemnicą zleceniodawcy i artysty.



Każda materia ma swoją pamięć

A to był najbardziej „nieposłuszny” obraz, jaki kiedykolwiek odnawiałem - mówił pan Wiesław, wskazując na *Złożenie do grobu* na ołtarzu głównym w Bazylice Mniejszej pod wezwaniem św. Jana Apostoła w Oleśnicy. Widząc nasze pytające miny (jak obraz może być nieposłuszny?) , zaczął wyjaśniać, że obraz został uszkodzony podczas zawalenia się bazyliki w 1905 roku. Spadające belki stropowe rozerwały płótno. Obraz przeleżał około 100 lat w stanie totalnej ruiny. Był rozerwany w prawym górnym rogu.

- Wydawało się, że to prosta praca - kleić, odmalować, oddać do kościoła. Zabrałem się za to jak zawsze, a tu niespodziewanie... psikus.! Kawałki płótna nijak nie chciały się złączyć z powrotem. Każda materia ma swoją pamięć, nawet ta nieożywiona. Dlatego po przeleżeniu prawie stu lat pamiętała swoje miejsce i nie chciała przyzwycząić się do nowego – tłumaczył dalej pan Piechówka. Po wielu staraniach i „naciągniach” udało mu się skleić płótno. Zadowolony z siebie oddał obraz do kościoła.

- Nie uwierzycie, jakie było moje zdziwienie, gdy przychodząc pewnego dnia na mszę do kościoła zobaczyłem, że płótno znowu pękło! Trzeba było je znowu sklejać i tym razem się już udało i dlatego możemy teraz podziwiać je w pełnej okazałości.

- Czy identyfikuje się Pan z Sylwiuszem?

- Hymmm... - uśmiechnął się pan Piechówka - pod pewnym względem nie, bo wiem, jak umarł... My odnajdujemy u obu panów kilka cech wspólnych - przede wszystkim miłość do sztuki (za nic nie pozwoliliby zniszczyć jakiegokolwiek dzieła). Pana Wiesława ujmuje w postawie Sylwiusza ogromna inteligencja i chęć zmian w swoim królestwie. On sam chciałby kiedyś osiągnąć wielkość i mądrość tego wspaniałego władcy, reformatora Oleśnicy.

Grupa 2.

Fragmety wywiadu z Andrzejem Szachnowskim, oleśniczanie, polonistą, dziennikarzem, przewodnikiem, pasjonatem i działaczem:

Dolnoślązakiem jestem zarówno z urodzenia, jak i z własnego wyboru. Toteż w niektórych sytuacjach podkreślam, że jestem i rodowitym, i świadomym Dolnoślązakiem. I to nie tylko dlatego, że urodziłem się i wychowałem w śląskiej Oleśnicy, a wykształciłem w mieście stołecznym historycznego Śląska, czyli we Wrocławiu; że w rodzinnej Oleśnicy mieszkam od urodzenia; że Oleśnica jest miastem mojego dzieciństwa, a Wrocław, w którym mieszkałem w latach studenckich, miastem mojej młodości.



Tylko tu — na Dolnym Śląsku, a konkretnie w Oleśnicy i we Wrocławiu — czuję się „u siebie”, tu jestem „zadomowiony” i „zakorzeniony”; innymi słowy: właśnie tu jest moja „mała ojczyzna”, najbliższa mi przestrzeń terytorialna, wspólnota miejsca, tradycji, kultury i historii (przekonałem się o tym, mieszkając czasowo w Łodzi). Tak samo zresztą jak na przykład Wilno i Nowogródek był „małą ojczyzną” dla Adama Mickiewicza („Litwo, ojczyzna moja” — wieszcz miał na myśli nie Wielkie Księstwo Litewskie, lecz Nowogródczyznę i Wileńszczyznę).

Notabene przed laty odbyłem podróż literacką po Wileńszczyźnie, Kowieńszczyźnie i Nowogródczyźnie — śladami właśnie Adama Mickiewicza („Kto chce poetę zrozumieć, musi udać się do jego kraju”). W Wilnie, a także we Lwowie przebywałem dwukrotnie. Za każdym razem czułem się w tych miastach niemal jak „u siebie” — ze względu na doniosłą rolę, jaką miasta te odegrały w polskiej literaturze, kulturze i nauce.

Moją lokalną i regionalną tożsamość określa przede wszystkim śląskie dziedzictwo kulturowe (architektura i sztuka, historia, przyroda etc.), które my — Polacy, od półwiecza właściwie wyłączni mieszkańcy Dolnego Śląska — mamy obowiązek zachować dla przyszłych pokoleń. Śląskie dziedzictwo kulturowe jest dziedzictwem wielonarodowym, zatem — jeśli można tak rzec — niejako tym bardziej jestem Dolnoślązakiem, Polakiem i Europejczykiem (właśnie w tej kolejności). Moja pełna identyfikacja ze śląskim dziedzictwem nie stawia mnie w opozycji do dziedzictwa narodowego Rzeczypospolitej (mojej „wielkiej ojczyzny”), wręcz przeciwnie — otwiera mnie na to dziedzictwo.

Grupa 4.

Opowieści z krypty (opowiadanie i komiks)

Gdy źle się dzieje w Oleśnicy, nie ma czasu na wieczne ODPOCZYWANIE - Chrystian Ulryk zawsze dba o bieżące sprawy swego ukochanego miasta. Dowodem na to może być sytuacja, o której traktuje poniższa opowieść.

Było już wystarczająco ciemno, późno i ponuro, więc mogłem opuścić zatęchłą trumnę i moje stare, wyniszczone ciało... Ach, ten czas tak szybko płynie...widać to nie tylko po mnie, ale i po tym zniszczonym kościele. O Boże, co ja bym dał, by móc odbudować tę świątynię.. .by mieć spokojne miejsce wiecznego spoczynku... i dla Twej chwały oczywiście! A teraz cóż... pałam się po tym nieszczęsnym świecie, strasząc zblakanych przechodniów. Nie chcę tego, liczę na ich pomoc, ale ludzie boją się wszystkiego, co im nieznanne (te ich oczy, pełne lęku i drgawki jak u ludzi chorych na padaczkę). Czy to, że nie mam ciała, musi mnie wykluczać ze społeczności wszechświata? Boże! - tak właśnie rozmyślał strapiony duch Chrystiana Ulryka, przechadzając się wokół oleśnickiego zamku.



Nagle spostrzegł, że na olbrzymim glazie leży jakiś znużony wędrowiec. Nie chcąc go przerazić, wychylał się jedynie zza muru zamkowego i zerkał na niego ciekawie. Wtem pielgrzym podniósł się i spojrział z przerażeniem na tajemniczą postać... Nie uciekł jednak, jak zrobiliby to zapewne inni, lecz podążył za widmem. Ulryk był zszokowany postawą przechodnia. Postanowił wykorzystać sytuację. Błędym palcem wskazywał mu kierunek ku staremu, zniszczonemu kościołowi. Wędrowiec poszedł tam jak zahipnotyzowany.

Ulryk postanowił zabrać go na miejsce wiecznego spoczynku swojej rodziny. Może w końcu spotkałem uczciwego i poczciwego człowieka, który potrafiłby wesprzeć doczesne szczątki mojej rodziny - myślał. Wędrowiec wszedł za nim do grobowca i zaczął uważnie się rozglądać. Widział wiele sarkofagów z licznymi płaskorzeźbami i inskrypcjami. Tak, mój drogi, czytaj. Jam jest ów "Chrystian Urlyk, książę witemberski, Tecku, na Śląsku oleśnicki, bierutowski, hrabia Mopelgardu, dynasta Heidenheimu i Międzyborza", a to moja nieszczęsna familia. Tak, to o mnie mowa, powtarzał zachwycony książę. Czy czujesz "święty strach miejsca", o którym czytasz, mój najdroższy ze śmiertelników? Jeśli choć trochę wierzysz w świętość miejsca, w którym się znajdujesz, zrozumiesz, poczciwcze, zrozumiesz...powtarzał z nadzieją Ulryk! Ach, gdybym tylko mógł porozumiewać się z ludźmi za pomocą słów! A tak cała ta sytuacja przyprawia mnie o ból głowy i stawów! Jednak, jak okazało się, zupełnie niepotrzebnie, bo nasz wędrowiec posiadał nadprzyrodzone zdolności czytania w myślach zjawisk o nieokreślonym statucie ontologicznym. Rozumie mnie... rozumie! Krzyczał ze szczęścia Chrystian Ulryk, wirując nad głową pielgrzymowi, który pobałdł ze strachu i padł na kolana z przerażenia. Postanowił oddać część swego majątku na rzecz odbudowy miejsca wiecznego spoczynku książąt oleśnickich, wierząc, że wówczas zjawa zniknie. W mniemaniu uradowanego tym zajściem księcia natomiast pielgrzym uczynił to z oczywistego względu. Książę mógł pochwytać każdą rybę, kiedy zechce - "quos et quando licet capit", jak napisane było na jego nagrobku, pochwycił więc biednego śmiertelnika, a ten bez oporu mu uległ.